

Zbigniew Bauer. 2009. *Dziennikarstwo wobec nowych mediów*. Kraków: Wydawnictwo Universitas, ss. 448

Doktora Zbigniewa Bauera nie trzeba anonsować w środowisku naukowym, jako współautor i współredaktor podręcznika akademickiego *Dziennikarstwo i świat mediów* (oraz redaktor serii wydawniczej pod identycznym tytułem), autor opracowań dotyczących wykorzystania Internetu w budowaniu społeczności lokalnych oraz prac z dziedziny historii środków komunikowania, zajmuje on znaczącą pozycję wśród medioznawców. Nie wszystkim jednak wiadomo, że krakowski badacz i wykładowca w zakresie dziennikarstwa legitymuje się ponad dwudziestoletnim medialnym doświadczeniem, jest autorem kilkuset esejów, recenzji, omówień, a także reportaży i felietonów publikowanych w prasie codziennej, radiu i tygodnikach. O tej części dorobku Bauera warto przypomnieć, chociażby ze względu na pełne brzmienie tytułu recenzowanej pracy: *Dziennikarstwo wobec nowych mediów. Historia – teoria – praktyka*. Obie perspektywy – teoretyczna i empiryczna – ujawniają głębokie zakorzenienie autora w temacie, są zarazem przykładem rozległego oglądu zjawiska, imponującego wręcz swoim zasięgiem.

Dziennikarstwo i świat mediów, opracowanie, które doczekało się już czterech edycji, jest adresowane przede wszystkim do adeptów sztuki dziennikarskiej. Uchylam się przed udzieleniem odpowiedzi równie jednoznacznej na pytanie: „kto jest adresatem recenzowanej książki?”. Kto najwięcej zyska, sięgając po *Dziennikarstwo wobec nowych mediów*? Jak się wydaje, jest to propozycja atrakcyjna dla (co najmniej) dwóch kręgów odbiorców.

Nieobeznani z tematyką środków komunikowania odnajdą tu historię mediów, nie tyle w pigułce, ile w rozproszeniu. Książka Bauera to efektowna, obfitująca w intelektualne przygody podróż przez świat mediów masowych. W następujących po sobie etapach tej podróży spotykamy opisy sytuacji komunikacyjnych, dla których nowe media stały się niejako akuszerką. Co ważne, autor nie ogranicza się do rekonstrukcji technologicznego i historycznego tła narodzin takich środków, jak prasa, radio czy film; idzie o krok dalej, wskazując kulturowe, społeczne oraz psychologiczne zmiany towarzyszące kolejnym medialnym fenomenom. Jednocześnie w pracy uwidacznia się staranie, by historię mediów przedstawić jako pewien logiczny ciąg zdarzeń – współzależnych, genetycznie powiązanych, zazębiających się, nawzajem się warunkujących: „Taśma filmowa, podobnie jak ta-

śma wysnuwająca się z aparatu telegraficznego, jak taśma stanowiąca podstawowy element w teoretycznym konstrukcie Turinga i jego »maszynie« – jest spadkobierczynią linearności pisma, druku, lektury” [Bauer 2009: 77].

Drugą grupę czytelników recenzowanej pozycji stanowią ci, którzy wcześniej przyswoili „lektury obowiązkowe”; mam na myśli przede wszystkim pracę Tomasa Gobana-Klasa pt. *Cywilizacja medialna. Geneza, ewolucja, eksplozja*, opublikowaną przed dwoma laty *Historię mediów* Zbigniewa Bajki tudzież bardziej przyczynkarskie teksty. Ten krąg odbiorców doceni z pewnością kunszt narracyjny Bauera oraz jego ogromną wiedzę, konstruowaną na podstawie wspomnianego już doświadczenia, ale również licznych lektur. Autor *Dziennikarstwa... swobodnie* i z wdziękiem porusza się pomiędzy sądami i teoriami plejady badaczy, wywodzących się z kręgów nie tylko medioznawczych.

Przywołany na początku niniejszych rozważań zbiór szkiców, którego Zbigniew Bauer był współredaktorem, dzieli się na cztery niejednorodne pod względem tematycznym segmenty. Mamy zatem inicjalny fragment poświęcony historii i teorii mediów oraz kolejny, dotyczący genologii i retoryki dziennikarskiej. W trzeciej części omówiono konkretne zagadnienia warsztatu dziennikarskiego poszczególnych mediów, ostatni zaś fragment został poświęcony problemom towarzyszącym dziennikarstwu. Otrzymałszy pozycję spełniającą wymogi kompendium. W porównaniu z pracą *Dziennikarstwo i świat mediów* autorska książka Bauera jest bardziej monotematyczna, a poszczególne jej części – stanowiące całość koherentną, uporządkowaną na podobieństwo łańcucha – przynoszą wieloaspektowy i wielowątkowy wywód na temat dziennikarstwa w dobie nowych mediów. Pod względem przedmiotu i zakresu rozważań, kompozycji, wreszcie sposobu ujęcia jest to praca niepodobna do poprzedniej, a jednak równie „esencjonalna”.

Zbigniew Bauer, mimo że w zakresie medioznawstwa funkcjonuje na prawach autorytetu, w *Przedmowie* otwarcie wyznał, że brak przygotowania fachowego musi skutkować rezygnacją z prezentowania nowych mediów z technologicznej perspektywy. „Nie jestem [...] ani informatykiem, ani specjalistą z zakresu telekomunikacji, a jedynie użytkownikiem cyfrowych technologii: czasem jako »nadawca«, a najczęściej jako »odbiorca« różnorodnych przekazów” [Bauer 2009: 19]. Na podobną szczerą, solidną, autentyczną można liczyć w każdym fragmencie pracy.

Wobec niedostatków wiedzy informatycznej Zbigniew Bauer skupił się na tym, co stosunkowo rzadko staje się tematem opracowań ściśle medioznawczych, mianowicie na zmianach świadomości, jakie nowe media powodują po stronie dziennikarzy, ale również odbiorców – czytelników, widzów, słuchaczy, internautów. Nietrudno zauważyć, że są to problemy leżące dziś raczej w kręgu zainteresowania kulturoznawców. Jakkolwiek Bauer wiele zawdzięcza ich pracom, to sam jednak pisze przede wszystkim o dziennikarstwie i dziennikarzach, którzy w osta-

tecznym rozrachunku bywają utożsamiani z mediami. Rozważania zawarte na ponad 400 stronach zmierzają do rozstrzygnięcia wątpliwości, czy nowe media to rzeczywiście „nowe dziennikarstwo”, a raczej – czy nowe technologie to od razu nowa świadomość dziennikarzy?; czy już można mówić o „dziennikarstwie post-modernistycznym”, „postdziennikarstwie” i „dziennikarstwie 2.0”?

Nim dotrzemy do fragmentów, które zawierają projekt odpowiedzi na powyższe kwestie, spotykamy się z bogatą ofertą intelektualnych „przystawek” – taką rolę w pracy Bauera odgrywają trzy początkowe części. *Clou* części pierwszej, w której Bauer najintensywniej koncentruje się na historii „starych” mediów, sprowadza się do konstatacji: „komputer [...] umożliwił transformację »starych« mediów w »nowe«” [Bauer 2009: 89]. W części drugiej pojawia się refleksja nad kulturowymi i społecznymi konsekwencjami użytkowania mediów; trzecia dedykowana jest z kolei interaktywności, jednej z głównych cech nowych mediów. Główna nie znaczy wszakże najważniejsza, bo, jak podkreśla Bauer, „interaktywne stawały się również media tradycyjne, o ile znajdowały się w przestrzeni komunikacyjnej umożliwiającej interakcję między nadawcą i odbiorcą”¹ [Bauer 2009: 203]. Obok interaktywności są również wymienione inne strukturalne elementy nowych technologii medialnych, tj. infinitywność, performatywność, addytywność oraz tworzenie (utożsamione z projektowaniem, a także z przekazywaniem).

W części czwartej mamy kontynuację wcześniej podjętych wątków, jednak wyraźniej rysuje się już perspektywa nakreślona w tytule opracowania: na ile dziennikarstwo radzi sobie ze specyfiką nowych mediów? „Myśląc i pisząc o interaktywności współczesnych mediów i o trudnościach, na jakie natrafiamy, próbując zdefiniować ją w przestrzeni tradycyjnie pojmowanej masowej komunikacji, kilkakrotnie zbliżałem się do problemu, który budzi i nadzieje, i obawy: udziału odbiorców w tworzeniu przekazów medialnych” [Bauer 2009: 233]. Bauer postanawia rozprawić się z chaosem terminologicznym związanym z pojęciem dziennikarstwa obywatelskiego; jak się okazuje, jest to możliwe w drodze rekonstrukcji jego etymologicznego sensu i poprzez przywołanie określeń (pozornie) bliskoznacznych. Analogiczną procedurę podejmuje autor w odniesieniu do Wikipedii jako przedsięwzięcia internetowego opartego na współpracy użytkowników.

W części czwartej Zbigniew Bauer skoncentrował się na rekonstrukcji profilu „dziennikarza XXI wieku” i „dziennikarstwa 2.0”. Wcześniej jednak musiał zmierzyć się z problemem braku poszanowania prawa własności intelektualnej w przestrzeni Internetu. „Dziennikarz w dobie Internetu to raczej kompozytor”; „Czy jednak dziennikarstwo nie było od zawsze sztuką kompilacji informacji, które już gdzieś istniały lub istnieją?” [Bauer 2009: 23].

¹ Na potwierdzenie swoich obserwacji badacz przedstawił analizy polskich programów radiowych i telewizyjnych (np. *Roweru Błażeja* w TVP oraz produkcji TVN24, tj. *Szklą kontaktowego* i *Publicznej TV*).

Część piąta, ostatnia, rozpoczyna się od ustalenia słów kluczy współczesnej epoki medialnej: są to terminy: „hipertekst”, „symulacja”, „konwergencja”, „blogosfera” i „Sieć 2.0”. W dalszych fragmentach słowa „hipertekst”, „konwergencja” czy „blog” zostaną obszernie skomentowane, nim to jednak nastąpi, Bauer pokazuje dwie tradycje dziennikarstwa: angloamerykańską (którą najlepiej charakteryzują postulaty „obiektywizmu” i neutralności) i europejską, ciężącą ku literaturze.

Za linią tego teoretycznego horyzontu czeka nas lektura podrozdziału zawierającego opis zjawiska, które na wzór Fidlerowskiej *mediamorfozy* (i jako jej pochodną) można nazwać *journalmorphosis*: metamorfozą, przekształcaniem się samego dziennikarstwa. Sceptycyzm i ostrożność nie odstępują Zbigniewa Bauera w tym fragmencie rozważań. Zdaniem medioznawcy problem tkwił – i prawdopodobnie tkwi nadal – w zmianie sposobu myślenia dziennikarzy, którzy stanęli wobec konieczności odgrywania dwóch ról niemal jednocześnie: wypełniania szpalt gazet i czasopism, ramówek radiowych i telewizyjnych przekazami o tradycyjnej formie – i zarazem nadawania im takiego kształtu, by były możliwe do opublikowania na stronach internetowych.

Idąc w ślad za myślą autora, docieramy do zjawiska konwergencji, którego różne definicje można spotkać we fragmencie zatytułowanym *Kultura mediów mieszanych*. Warto też zwrócić uwagę na fragment, w którym mówi się o Internecie jako środowisku komunikacyjnym, nie medium w wąskim tego słowa znaczeniu. W tym środowisku z powodzeniem funkcjonują blogi, znaczną część rozważań poświęcił Zbigniew Bauer kwestiom genologicznym, m.in. stosunkowi bloga do „staromedialnego” felietonu, oraz przyczynom obecności publicystów mediów masowych w blogosferze. Rozważania genologiczne z siecią w tle doprowadziły do efektownego finału w postaci charakterystyki dziennikarza (reportera) *gonzo*, który „nie tyle przedstawia wydarzenia, ile je prowokuje; bohaterami stają się ludzie z dalekich planów, język jest mieszaniną wulgarności i patosu, cynizmu, kpiny i parodii mowy oficjalnej. Nie ukrywa się w najmniejszym nawet stopniu prywatnych sympatii i antypatii, a reporter wręcz poszukuje okazji, by potwierdzić, że jest wyrzutkiem, przybędą w dobrze urządzonym społeczeństwie” [Bauer 2009: 335]. Za fragmentem o technikach konstruowania przekazu w dobie nowych mediów (montaż, sampłowanie itp.) pojawia się seria Bauerowskich pytań: na ile hipertekst stoi w sprzeczności z powinnościami dziennikarza?; czy hipertekst daje się pogodzić z istotą dziennikarstwa? Podrozdział *Kłopoty z prawdą* to niezwykle efektowne podsumowanie książki, mówi się tu zarówno o zabiegach grafików komputerowych wspomaganych oprogramowaniem typu Photoshop, jak i o tym, że *Web 2.0* oprócz kultu amatora upowszechnia bezkarność piractwa, a nawet podnosi je do rangi cnoty.

Zaletą pracy Bauera jest natomiast jej czytelna, konsekwentna kompozycja; poszczególne części i funkcjonujące w ich ramach drobniejsze fragmenty zostały opatrzone tytułami, które noszą znamiona najbardziej chwytliwych prasowych

nagłówków, takich, o których Walery Pisarek mówił (m.in. w *Dziennikarstwie i świecie mediów*), że są oknami wystawowymi wypowiedzi dziennikarskiej. Bauer używa tytułów atrakcyjnych, a jednocześnie perswazyjnych, można by rzec, że nagłówki nieczęsto są jednoznaczne, ale pozostają niezmiennie intrygujące.

Za zaletę należy uznać również eseistyczny rys tej pracy, manifestujący się wyraźnym autorskim „ja”; stylem, który sprawia, że z trudem, nieomal z przykrością przerywa się lekturę *Dziennikarstwa...*; wreszcie programową anormatywność książki. Bauer z jednakową ochotą przystępuje do wyjaśniania problematycznych kwestii, jak i do mnożenia pytań, na które dziś odpowiedzi znaleźć nie sposób. Wśród mistrzów, których myśl została w pracy przetworzona i wkomponowana w system poglądów autora, znaleźli się m.in.: Walter Benjamin, Neil Postman, Denis McQuail, Zygmunt Baumann, Jean Baudrillard, Roland Barthes, Marshall McLuhan, Lev Manovich, Andrzej Gwóźdź. Obok ich koncepcji spotkamy zreferowane ustalenia badaczy rzadziej osadzanych w kontekście nowych mediów: Vilema Flussera, Michela Gheude, Johna Ellisa, George’a P. Landowa, Ryszarda Nycza. Rozważania autora, choć wyróżnia je lekkość wywodu, są rzetelnie udokumentowane. Poza cytatami spełniającymi funkcję ilustrującą oraz argumentacyjną, mamy w pracy Bauera liczne analizy (jego własne i przywoływane), wyniki badań sondażowych itp.

Za inny jeszcze walor należy uznać zwrócenie uwagi na różnice w pojmowaniu roli mediów w Polsce i w państwach Zachodu, gdzie pewne procesy trwają od kilku dziesiątków lat, a u nas miały szansę zaistnieć dopiero po roku 1989. Stwierdzenie tego faktu prowadzi do kolejnej konstatacji, oddającej nasze zapóźnienia technologiczne, ale i konieczność nadrabiania dystansu naukowego w zakresie badań medioznawczych, w tym tych, które dotyczą wpływu mediów na kulturę i społeczeństwo. Należy bowiem pamiętać, że wiedza o mediach jest zawsze wprost proporcjonalna do stopnia zaawansowania tych mediów (w sensie technologicznym, warsztatowym, instytucjonalnym) oraz do stopnia ich oddziaływania na całość życia społecznego i szeroko pojmowanej kultury. Czy recenzowana książka wnosi coś istotnego, czy niweluje sygnalizowaną przepaść? Na pewno porządkuje, systematyzuje, wytycza kierunki dalszych badań. Na gruncie polskiej nauki praca Zbigniewa Bauera stanowi ambitną i zarazem atrakcyjną próbę kompleksowego ujęcia szeregu zagadnień związanych z nowymi mediami. Autor wskazał obszary zagrożeń, na jakie dziś narażeni są dziennikarze i, gdzie tylko mógł, sygnalizował sposoby neutralizowania ryzyka.

Tytułem uzupełnienia należy dodać, że książka *Dziennikarstwo wobec nowych mediów*, zgodnie z tematyką sugerowaną w tytule, jest udostępniana przez Wydawnictwo Universitas w formacie pdf. Przygotowując niniejszą recenzję, jej autorka przyswajała treść opracowania w trybie ekranowym.

Magdalena Mateja
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)